

Narty i góry

To moja pierwsze narty w życiu. No dobrze, skłamałam. Kiedy byłam mała, miałam takie niebieskie narty, które miały sprężynkę naciąganą na piętę. Śmigałam na krechę. To był ten czas, kiedy nie czułam strachu. Miałam z jakieś 8-9 lat. Potem w wieku 16 lat pojechałam na obóz narciarski, skręciłam nogę nie dojechawszy na miejsce obozu. Nici z nart, za to mnóstwo czeskiego piwa... Te młodzieńcze lata. Więc te narty były moimi pierwszymi w życiu. I było fajnie... ale na oślich łączkach. Tatrzańska Łomnica mnie pokonała, mimo, że pokonałam ją 3-krotnie w ekspresowym tempie około 1 godziny (1 zjazd). Największa duma rozpierała mnie, kiedy mój 9 latek śmigał na nartach jak szalony. Mój mały narciarski mistrz ma wielką smykałkę do sportu. Myślę, że to po jego Tacie, dla którego sport zawsze był wielką częścią życia. Cieszę się, że i tak czuje mój syn. Najmłodszy przejechał może z metr lub dwa, też byłam bardzo dumna. Metoda małych kroczków. Za rok będą 3 metry:)







